

P r o t o k o ł

sporządzony dnia 19. grudnia 1946. w Sądzie Grodzkim w Wałbrzychu przez Kierownika Sądu J. Piaseckiego na skutek odzewy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie z dnia 5. grudnia 1946. Nr. 1291/46.

Stawił się świadek Daruta Mieczysław Nikaszowa lat 26, rolnik z Konięszkoła w Ustroni ul. Rybaka 75. ponoszona i uprzedzona zeznał na:

Do obozu koncentracyjnego w Odziejówku (Brzezinka) przybyłam jako więziarka 16. czerwca 1943. Początkowo pracowałam w polu a od 8. sierpnia 1943. do 22. marca 1944. - poszłam od 15. sierpnia 1944. do wysiedlenia w styczniu 1945. w Aufnahmeabteilung która była częścią Politischeabteilung - jako pisarka. Biuro było w Brzezince w oddziale kobiecym obozu. Pracowałam tam przy spisaniu przybywających do obozu nowych więźniarek. Praca była czysto rejestracyjno - ewidencyjna, mająca na celu ujęcie w księgach obozowych kuchi więźniów. Wiem o istnieniu skrótu S.B. oznaczającego "Sonderbehandlung" co znaczyło przeznaczenie danej kobiety na śmierć przez spalenie w krematorium lub w inny sposób - przez gas, strzał w kark, powieszenie, ucięcia kijami. Umieszczanie tych skrótów było dokonywane w Politischeabteilung gdzie nie pracowałam. Nie mogę oznaczyć liczby osób których nazwiska tymi skrótami oznaczono - było jednak w obozie powszechnie wiadomo, że liczba ta obejmowała wiele dziesiątków tysięcy kobiet. Skrótu tego używano mniej więcej do jesieni 1944. w której to czasie zaprzestano masowego mordowania więźniów mordując już tylko indywidualnie. W tymże czasie rozpoczęto burzenie krematorium. Oznaczenia G.u. nie znam. Nie spotkałam się z tym. Szefem Aufnahmeabteilung był Heinrich Houbek - Erbor. Obok niego w biurze tym pracowali S. S. Mani Klaus, Hoffmann i Włodzisław Bilan. Zdaniem ich było oficjalnie pracą w biurze a nieoficjalnie pilnowanie więźniarek pracujących w biurze. Podlegali oni niej

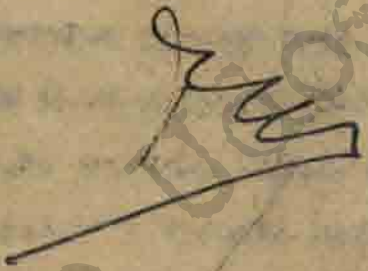
Schurzowi i Geberowi. Niczego bliższego o tych dwóch Niemcach nie wiem. Klaus odezwał z biura przed moim przybyciem. Houtek był fanatycznym SSmanem, z całą gorliwością oddany obosowi i uważało to jest z udziałem brać udział w "Sortierungach" i lekko wykonywał wyroki. W biurze natomiast zachowywał się gładko, nie dokonywał więziarkom, nie bił, nie szykanował, przecie nie pozwalał nawet na rzeczy zakazane jak na przykład korzystanie z kuchni obosowej poza wyznaczonymi porożami i patrzył przez palce na udające się czasem więziarkom kradzieże w magazynie. Równocześnie jednak wyrażał się poważnie, że z innymi kreją nastroili każdą z nas za najniejgorsze przewinienie w sensie politycznym. Hoffmann około 11. letni SSman początkowo był łagodny, później stał się gorzsy - straszny, oskarżał Houtek niemiłosiernie tydzień, Hoffmann nieokazywał rębni rasowych lub narodowościowych. Stykali się z więziarkom w poza biura - przygodnie. Sposobem ich zachowania się nieznany.

Z Hösem nie zetknąłem się. W obosie miał opinię zwierzęcego szrodniarza. Bił więzińców i wedle opowiadań więzińców brał udział w bezpośredni w akcjach masowego gwałtownia. Nie wiadomo mi, czy Klaus lub Hoffmann brali udział w masowych akcjach szrodniarskich. Przepytawszy siebie odnośnie szrodniarza Bilana powołuję się w całości na list mój do Koziej z 5. grudnia 1946. i zaznaje całkowicie tak samo jak w tym liście. Poza treścią listu dodaje, że w biurze Bilan nakazał więziarkom powetowanie przy jego wejściu do biura - co było surowo przestrzegany obowiązkim w stosunku do każdego SSmana. Opowiada, że wstrząśnięty jest zdarzeniami z obosą, prosił przełożonego Houtka o zwolnienie go z udziału w Sortierungach i został uwolniony. Spotrzegąkam, że z pogardą i niemiłością odnosił się do niemieckich więziarek i niemieckich dozorczyń. Wówił, że moralność niemieck jest tak niska, że wstydzili by się z każdą z nich przejechać ulicą.

- 2 -

widziałam jak niekłą więźniarkę - prostytutkę, która w jakiś
zachęcający sposób odezwała się do niego - sibi. Wierzę o dwóch wypad-
kach denuncji jakie uczynił Bilan przeciw rydłowi, kiedy z przyczyny
jawności przestępstwa pewny czy naruszenia regulaminu uczynić był
muszony. Jedną z nich przerwała była cięga, a druga zbliżyła się
była do "Szangón" co było surowo wstrzymano. Karowego podkładu
w tym nie było. Niemcy obocni wyraźnie potępiali Bilana i gardzili
nim za jego zagadnienie - nazywali go "Der blöde Sack" - "Der blöde
Hund" . Nazywali go tak Houstek i Hoffer z Politischeabteilung w
Oświęcimiu. Wreszcie Houstek wydał Bilana z obozu kobiecego i za-
kazał mu tam pojawić się. Bilan mimo tego jednak przybył w obozami
do obozu kobiecego i w dalszym ciągu nabierał korespondencję od
więźniarek na zewnątrz. Czynniki to popełniał bardzo ciężkie i bardzo
dla siebie niebezpieczne przestępstwo.

P. o. t. s.


Łucja Jusiewicz Jukuszowa